

SŁOWO

WILNO, Piątek 27 lipca 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcji—17-82. Administracji—228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

Artykuł do czytania tylko dla Wileńców

Len. Urządząmy propagandę lnu. Bywamy na zebraniach z dygnitarzami w tym celu zbieranych, wysłuchujemy referatów na ten temat, przyglądając się błyskom orderów wśród słuchaczy. Na czele tej akcji stoi powszechnie kochany bohater narodowy.

Dlaczegożby nie wprowadzić mody lnianych koszul? Miliony mężczyzn, używających obecnie koszul bawełnianych, nakładającychby lniane. Są one przyjemniejsze, są zimne, zwłaszcza miłe na lato. Bawełna zawsze była uważana za rzecz trywialniejszą, fabryczną, len zawsze za piękną. Cóż łatwiejszego niż wprowadzić modę wśród miliona urzędników polskich, drugiego miliona działaczy społecznych, a zapotrzebowanie lnianych koszul przenosić możliwości produkcyjne lnu z tych kilku powiatów, które nam traktat ryski z lnianych obszarów zostawił.

Ale cóż! W Wilnie można koszule lniane dostać tylko w Spółdzielni „Bazar przemysłu ludowego”. Są one uszyte z materiału odpowiedniejszego na worki, mają złe dopasowanie kombinezonów i kosztują 7,50 za sztukę, czyli są za drogie. Ceny w bazarze są zresztą na wszystko takie, jakie zwykle się wyznacza na t. zw. wyroby ludowe, a raczej na cacka, prezentowane turystom w miejscowościach kąpielowych, modnych po szwajcarskich, bretańskich, zakopanych, helańskich itd. Są to ceny zupełnie specjalne, ceny turystyczne - amatorskie. Płacić je można w podróż, wtedy, gdy człowiek nie wie, co robić z pieniędzmi, które uprzednio na te właśnie chwile z takim wysiłkiem zaszczędził. Nie są to ceny, któreby mogły konkurować poważnie za dnia powszedniego.

Widać są pewne akcje, które nie dają się zahyponizować błyskami orderów. Są akcje polityczne, rozumne i rezultaty tych akcji są takie, że na dziesięć posiedzeń komitetowego wypadła jedna sprzedana lniana koszula. I to złego gatunku koszula.

* * *

Ten pan, który rozrzuca pieniądze. Jedynym to igrzysku, innych smuci, wielu ludzi myśli, że to jest skutek jakiegoś rozstroju nerwowego. Słyszałem tłumaczenie — nie staralem się go sprawdzić — że p. Z. Ch. po raz pierwszy rozrzucał w tłum pieniądze, gdy mu za folwark, zabrane na osadnictwo wojskowe, skarb państwa wypłacił jakieś śmieczne grosze.

To nie jest takie zjawisko, koło którego można przejść, myśląc, że w nim niema żadnego podkładu społecznego. Tu jest bunt jednostki przeciw społeczeństwu, przeciwko urzędowi, władzom, stowarzyszeniom, hasłom społecznym, przeciwko wszystkiemu. Odezpiecie się ode mnie! Jakżeż, to bez was oddam pieniądze potrzebującym! Pan Z. Ch. jest anarhistą. Jest klasycznym typem anarzysty. Jest krańcowym typem anarzysty. U nas objaw anarzystyczny nie jest rzadki, wybucha czasami z większą siłą, niż nam się zdaje, choć przeważnie wybucha w czterech ścianach. W bolszewji taki anarzysta jednostkowy, to jedyna tam realnie istniejąca opozycja, ta zanurzona w jedynostka to jedyna opozycja, z którą realnie w Sowietach liczyć się należy. Bunt jednostki przeciw wszystkiemu.

* * *

Powyżej przytoczyłem dwa przykłady. Jestem dostatecznie starym dziennikarzem, aby rozumieć, że i koszula po 7 zł. 50 gr. i rozrzucanie pieniędzy na ulicach wileńskich kwalifikują się do krótkich wzmianek w kronice, na trzeciej stronie gazety. Ale umyślnie wyciągam to na pierwszą stronę. Bo to są rzeczy symboliczne.

Posłowie, generałowie, ministrowie, chcący coś zrobić dla lnu. Można naprawdę zrobić dużo, a tu te kilka drogiek, niegrubnych koszul. — a więc bezsilność, czy nieudolność wysiłków społecznych?

Jednostka, która ma dość całego tego społeczeństwa, rzuca mu te grosze z powrotem, rzucając je mu w twarz. I znów pan o twarzy i postaci markiza z czasów pierwszej rewolucji francuskiej wyda się nam bezsilny. I na protest sprowokowanej, a obrażonej w swych prawach jednostki ludzkiej będzie podnosił swą łapkę współpracownik „pompactennej” gazety.

* * *

Strasznie długi to okres dziesięciolecia w historii. W 1812 r. Napoleon był wszechmocnym, wszechwładnym, złościstym Cesarzem. W 1822 r. już cieniem, przeszłością, daleką legendą. W 1875 r. monarchia we Francji ma 80 proc. szans. W 1890, kiedy Ks. Orléński stawia się do biura rekrutacyjnego i pisze grzeczny i miły list, że chce iść do szeregów, to już tylko epizod do kroniki kurjózów. Strasznie, strasznie dużo zmienia jedno dziesięciolecie. Die Toten reiten schnell! W 1919 roku zajęcie Kowna przez Polaków, to dla tego miasta, tego kraju rzecz tak psychologicznie zrozumiała, jak i zajęcie Lwowa w tym czasie. Kto wie, może nawet więcej. Dziś... czasami mi się zdaje, że dziś przyłączenie Kowna to to samo, co przy-

łączenie Kopenhagi, Petersburga, lub wysp Oweyeh.

Mankamentem wielu ludzi, wielu polityków jest, że psychologicznie ras uplasowawszy się w jednym dziesięcioleciu, w tem zwykłym, w którym sami najwyższą rozciącają działalność, sami mieli największą wagę gatunkową, — nie unieją już z tego dziesięciolecia wyleźć. Bismarck! genialny, wielki Bismarck, jak się kłóci w 1891 r. ze smarkaczem Wilhelmem II-im o prawa robotnicze i jak Wilhelm II-gi ze swoimi programem ustępstw wobec robotników ma wtedy rację. Starość polityczna w swem znaczeniu ujemnem polega na tem, że się nie rozumie rzeczy, które się narodziły po okresie swojej najintensywniejszej działalności politycznej.

A przecież polityk powinien rozumieć, że idzie przez życie nie po schodach trwałych, lecz po takim l'escahier rulant, jaki jest w Londynie we wszystkich zejściach do kolejki podziemnej, a w Paryżu tylko w niektórych. Kiedyś w 1922 r. dnia 1 sierpnia zakładali nasze „Słowo”, w jakich jaskrawych błyskach palił się nam program! Kwiecieńszyna! Mińszczyzna! Ziemię zabraną, Autochtonizm. Wou z demokratyzmemi przybłędami! Ziemiaństwo kresowe fara da se. Ziemię tę obroni, zabuduje, spolszczy. — Doprawdy, jak wiele z tego okazało się praktycznie nie do zrealizowania. Doprawdy, gdybyśmy chcieli dziś integralnie, stuprocentowo bronić tego wszystkiego, cośmy w 1922 r. czuli i uważali za jasne, słuszne i normalne — tobyśmy byli trochę jak ten stary, piękny pan, protestujący przez wyzywanie się własnych pieniędzy. Bylibyśmy jedni przeciwko wszystkim.

* * *

Powieś pani Dobaczewskiej „Zwycięstwo Józefa Żołądza” — drukowana u nas, z czego jestem dumny. Jest to powieść naprawdę regionalna. Najregionalniejsza z regionalnych, jedyna i prawdziwa regionalność. Nie do czytania w Warszawie, a raczej nie do czytania bez myśli o naszych ziemiach. Jako rozumna, jaka powściągliwa, jaka w rozumie swym dostojna powieść. Jakże zobiektywizowana, jak rozumnie stąpa po rozpalonych, po ból zadających zagadnieniach i miejscach. I jak tam mało doktryny i jak dużo obserwacji pełnej mięstwa, pełnej odwagi we właściwej definicji.

Stosunek ludu do Polski.
Stosunek przyjezdnej inteligencji do tutejszej.

I mimo całą swą demokratyczną przeszłość i teraźniejszość, Wanda Dobaczewska ma oczy otwarte i przyznaje, że ten stosunek białoruskiego ludu prawosławnego będzie zawsze stosunkiem do pułskiej Polski. A jakże ona dobrze ten ból ludu rozumie. To współczucie z bolszewizką, nie z taką bolszewizką ze snobizmem, lub braku innych kwalifikacji do samoreklamy, lecz bezimienną chłopką moknącą na deszczu w lesie, aby stać pod murem więzienia — to współczucie jest szanowne. Bez tego współczucia, bez zrozumienia pewnych ludzkich, chłopskich bólów, nie będziemy mogli prowadzić walki z bolszewizmem wśród ludu.

A drugie: stosunek inteligencji tutejszej do przyjezdnej. Rzecz dziwna. Nasza ziemia daje przecież inicjatywę Polsce. Nie myślę tu specjalnie o Józefie Piłsudskim. On jest fenomenem i nie wolno nam się na niego za często powoływać, tak, jak nie wolno jest Korsywie ciągle wyjeżdżać z Napoleonem. Ale i bez tego wielkiego imienia, przecież naprawdę tyłu do Warszawy wysyłamy ludzi, którzy stanowią jakby „syndykaty inicjatyw” tam, na całą Polskę.

A tutaj u nas. Ale skrotnie! Ma rację Dobaczewska! Tutaj jesteśmy Bóbockami i Żozami, miękkie, potulne, daje nam święty pokój. Zostawcie nas samych z naszymi kłopotami. Abnegacja inicjatywy, pracy, energii, połączona czasami z abnegacją kultury, z niezamiataniem koło siebie.

A oni, a przyjeźdźni? Przecież ostatecznie te miasteczka: Oszmiany, Wilejki, Brastawie, Nowogródki — przecież to w końcu końców zupełnie jest inne, niż było za czasów rosyjskich. I doprawdy, tak, jak na spowiedzi, to w większej części zasługa Żołądziów, zasługa przyjezdnych, zasługa tak nieulubianych przez nas galicianuszek.

Oczywiście, oczywiście, samorządy mają warjackie budżety, milionowe długi, oczywiście, oczywiście, te szkoły murowane cegłami i tysiącami, te szkoły o piramidalnych fundamentach z weksli, wystawionych przez gminy w wioskach gędzarskich, to raczej przestępstwo, niż zasługa. Oczywiście, oczywiście. Ale ile weksli mają nasze majątki za nawozy sztuczne, za różne takie inwestycje, które okazały się potrzebne, jak dziura w moście? Złe, rozrzucone gospodarstwo samorządowe ma swoje odbicie w nadmiernie nadziejo - promiennem gospodarstwie prywatnem.

Freud wygłaszał teorie, że człowiek zapomniał zawsze wyraz, który odpowiada temu, co go dręczy i męczy. Że jeśli myśle ciągle

o Mariji, to przy wygłaszaniu wierszy zatnę się właśnie na wyrazie „Marija”, albo na wyrazie, posiadającym sylaby „mar” i „ja”. Tak i ten stosunek przyjezdnych do tutejszych. Myśleliśmy o tem ciągle niewątpliwie i zacinaliśmy się w rozmowach. Męczy to nas, że się okazują więcej przedsiębiorczy, niż my, że oni, a nie my są tym polskim wiatrem, który poszedł teraz po tych alejach brzoż wysokiennych, zasadzonych wzdłuż dróg naszych jeszcze przez Imperatorową Katarzynę. I pani Dobaczewska przetrwała to milczenie. Są powieści, które stanowią epokową datę. W naszym małym kraju, w naszej resztówce po rozparcelowaniu W. Ks. Litewskiem taką epoką powinna być mądra powieść Dobaczewskiej. Przynajmniej dla mnie już jest tą epoką. Popechnię moje własne obserwacje w określonym i zdecydowanym kierunku, nadała im zabarwienie, dla definicji

swoich obserwacji przyjąłem formułki i obrazy jej książki. Tak jest, Żołądzie, Bóbocki, Żozie i Wołnowie.

* * *

A teraz z „akcyj społecznych” wynika często myślenie, a często kukisz. Często zła kosa lniana, choć powinna być i łatwo powinna być dobra kosa lniana, często coś takiego, jak „Naukowo - Badawczy Instytut Europy Wschodniej”. Jerunda na postomn masle! I szkoda, strasznie szkoda tych pieniędzy publicznych, któremi się rzuca w tych „akcjach” naprawo i nalewo, nie pamiętając o tem, że podatnik, gdy mu się tak pieniądze zabiera, to z takim bólem, jakby mu kto zęby przednie rwał. Ale oto drugi bóg: demonstrować jak p. Z. Ch. Nie panować, ta droga naprawdę do niczego nie prowadzi. Trzeba liczyć się z warunkami, które są, trzeba pracować społecznie, panowie. Cat.

Sowiety zakupują żywność w Polsce

GDYNIA (tel. wł.) W dniu wczorajszym, zawiązy do portu gdyńskiego statek duński „Sonia Markt”, który zabierze do Leningradu 1800 tonn kukur, zakupionej w Polsce przez Sowpoltorg dla Rosji Sowieckiej. Ładownię kukur już rozpoczęło i potrwa przypuszczalnie 3 dni.

Zwłoki Bereźnickiego i Staryka

wykradzione i odnalezione

LWOW. PAT. — W nocy z dnia 24 na 25 bm. niewykryci sprawcy rozkopali na cmentarzu w Gródku Jagiellońskim mogiłę, w której pochowane były zwłoki Jurka Bereźnickiego i Władysława Staryka, uczestników napadu na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim w lipcu 1932 r.

Przybyli na miejsce przedstawiciele władz znaleźli grób rozkopany i pusty. Miejsce było starożytnością przysięgi natychmiast do energicznego dochodzenia, które zostało uwię-

zione pozytywnym rezultatem, w ciągu bowiem 24 godzin ciała zmarłych odnaleziono. W obecności starosty powiatowego, lekarza powiatowego, dwóch przedstawicieli społeczeństwa ukraińskiego posła dr. Bilaka i Proczyszyn, oraz organów policji państwowej zwłoki Bereźnickiego i Staryka złożono w grobie.

Starosta powiatowy zarządził aresztowanie miejscowego grabarza. Sprawę zaś skierowano do prokuratury.

Kpt. Skarżyński przybył do Boulogne

Jutro nastąpi odlot do Warszawy

PARYŻ. PAT. — Wczoraj o godz. 3 po południu przybył do brzegów Boulogne sur Mer parowie „Avila Star”, na którym przyjechał do Europy z Buenos Aires kpt. Skarżyński. Celem powitania naszego znakomitego lotnika przybyli wczoraj rano do Boulogne sur Mer z ramienia ambasady polskiej mjr. Niewęgółski i kpt. Jarzebski.

PARYŻ. PAT. — Kpt. Skarżyński, który przybył z 6-cio godzinnym opóźnieniem z Buenos Aires do Boulogne sur Mer, oświadczył przedstawicielowi PAT, że odlot jego do Warszawy nastąpi bezpośrednio, gdyż nigdzie nie będzie się zatrzymywał. Kpt. Skarżyński odleci natychmiast po zmontowaniu samolotu, co może nastąpić już jutro. Maszyna przybyła razem z lotnikiem do Boulogne sur Mer na okręcie „Avila Star”, skąd przewieziona zostanie samochodem na aerodrom w St. Anglevaire, oddalonym o 22 km. od Boulogne sur Mer, gdzie zajmie się jej składaniem specjalnie przybyły w tym celu kierownik warsztatów lotniczych z Warszawy.

Kpt. Skarżyński podkreślił uprzejmość angielskiego towarzystwa okrętowego Blue Star Line, które przewiozło na okręcie, należącym do niego, samolot zupełnie bezinteresownie pomimo, iż okręt nie jest przygotowany do tego rodzaju transportów.

Kpt. Skarżyński jest wzruszony przywilejem, jakiego doznał od rodaków w dalekiej Południowej Ameryce i zachowa we wdzięcznej pamięci dowody uprzejmości władz i ludności miejscowej Brazylii i Argentyny.

Wypoczął w czasie długiej i spokojnej podróży morskiej, kpt. Skarżyński oczekuje chwili, aby w drodze powrotnej jak najszybciej powrócić do kraju.

Rozmowy Mussoliniego z Goemboesem

RZYM. PAT. — Mussolini przyjął premjera węgierskiego Goemboesa i m. Kanyę. W czasie audjencji obecny był włoski podsekretarz

stanu Svich. — Rozmowa nacechowana była dużą serdecznością i stwierdziła zgodność poglądów na kwestje, interesujące oba państwa.

Odlot generała Balbo z Funlandji

SHOAL HARBOUR (Nowa Funlandja). Skadry włoskiej w kierunku Irlandji nastąpi w dniu dzisiejszym.

PAT. — Gen. Balbo zapowiedział, że odlot e-

Amnestja w Bawarji

BERLIN. PAT. — Według doniesień prasy monachijskiej bawarski minister sprawiedliwości Franck, zapowiedział ogłoszenie amnestji, uchwalonej przedwczoraj przez rząd bawarski krajowy. Amnestja przewiduje umorzenie kar za przestępstwa, popełnione w ostatnich miesiącach w związku z rewolucją narodowo-socjalistyczną.

Minister oświadczył dalej, że proces o podpalenie Reichstagu odbędzie się prawdopodobnie z końcem listopada lub z początkiem grudnia. Obronę oskarżonych obejmą adwokaci

Liczne aresztowania komunistów w Niemczech

BERLIN. PAT. — Z różnych miejscowości Rzeszy nadchodzą nowe wiadomości o aresztowaniach wśród komunistów i o starciach z nimi. W Sussen pod Stutgartem niewysłędni sprawcy dalsi salwę do patrolu szturmowców. Ciężko rannego hitlerowca odwieziono do szpitala.

W Angermünde aresztowano i odestawiono do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu kobietę, która w listach anonimowych występowała z pogrózkami przeciwko folku przywódców narodowo - socjalistycznym.

W lesie między Stolarzami i Wiechowicami na Górnym Śląsku aresztowano podczas tajnego posiedzenia grupę komunistów, złożoną

z 14 osób. Podczas obławy w Neumünster aresztowano w jednej z fabryk 4 osoby, oskarżone o działalność antypaństwową. Aresztowano również trzech rowerzystów, którzy oświadczyli, iż odbywają podróż z Paryża na kongres esperantystów w Sztokholmie.

Masowych aresztowań dokonano na terenie kraju związkowego Schaumburg - Lippe, konfiskując różne druki nielegalne, m. in. broszurę pod tytułem „Czego chcą narodowo-socjalistyczne organizacje zawodowe” i numery „Rote Fahne”. W Reckhausen policja natrafiła na zakopane w ziemi składy broni i dokonała wśród komunistów aresztowań.

—o—o—o—

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Łazuk.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”

DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
ŚLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 2.
SZARKOWSZCZYNA, M. Mindel, skład apt. ...
WOŁOZYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

Minister Beck u Marszałka Piłsudskiego

WILNO. — We czwartek rano przybył do Wilna samolotem p. minister spraw zagranicznych Józef Beck, witany na lotnisku przez p. wicewojewodę M. Jankowskiego.

Po przyjeździe udał się na audjencję do Pałacu Reprezentacyjnego, dokąd przybył z Pikieliszek Pan Marszałek Piłsudski.

W godzinach popołudniowych po zakończeniu posłuchania, Pan Marszałek Piłsudski powrócił na wieś.

Dziś p. min. Beck odjedzie samolotem do Warszawy.

UDZIAŁ PREMjera JĘDRZEJEWICZA W UCROZYSTOŚCIACH na Harendzie

WARSZAWA (tel. wł.) Premier Jędrzejewicz weźmie udział osobiście w uroczystościach przeniesienia zwłok Jana Kasprzowicza, które odbędą się w dniu 1 sierpnia tj. w 7-mą rocznicę zgonu poety.

INSPEKCYJA DRUSKIENIK

WARSZAWA (tel. wł.) Wiceminister Opiek Społecznej dr. Piętrzyński wyjechał w dniu wczorajszym do Druskienik w celu przeprowadzenia inspekcji zakładu zarodkowego.

BUDOWA MAGISTRALI ŚLĄSK—BALTYSK

WARSZAWA (tel. wł.) W dniu 9 września br. odbędzie się w Paryżu posiedzenie Rady i Komitetu dyrekcyjnego T-wa Kolejowego Francusko - Polskiego. Na posiedzeniu tem omówione będą sprawy dotyczące dalszej rozbudowy magistrali Górny Śląsk — Gdynia. Rada T-wa omówi pozm kwestje budowy nowych obiektów stacyjnych oraz sprawę taboru kolejowego niezbędnego dla obsługi.

SKAUTOWY ZLOT

NOWY SĄCZ. PAT. — Rozpoczął się tu biwak przygotowawczy wyprawy polskich harcerzy na międzynarodowy zlot harcerski na Węgrzech. Wyprawa polska, licząca około 1500 harcerzy, jest podzielona na dwie chorągwie — jedną warszawską i drugą zbiorową, reprezentującą wszystkie pozostałe środowiska harcerskie w Polsce. Kierownikiem wyprawy jest harcmistrz Olbromski Antoni, naczelnik głównej kwatery harcerzy. Dnia 29 lipca wieczorem przy ognisku obozowem będzie miała wędrę dla uczestników wyprawy wojewoda z.w. dr. Michał Grażyński, przewodniczący Z.w. Harcerstwa Polskiego. Dnia 30 lipca wyprawa odjedzie trzema specjalnymi pociągami do Gódöllő pod Budapesztem, gdzie będzie odbywał się zlot międzynarodowy. Zlot zapowiada się imponującym. Wezmą w nim udział zorganizowani harcerze w liczbie 35 tysięcy z całego świata.

HERRIOT WYJEŻDZA PRZES STAMBUŁ DO ZSRR. powróci przez Polskę

PARYŻ. PAT. — „Le Matin” donosi, że Herriot w towarzystwie sen. Serlina i deputowanego Bastida, radykałów socjalistycznych, wyruszy z Marsylii 3 sierpnia przez Stambuł do Związku Sowieckiego. Herriot powróci do Paryża prawdopodobnie przez Polskę.

„Bomba pana Lloyd George'a”

Co powiedział ten mąż stanu o konferencji londyńskiej?

LONDYN. PAT. — W czasie wczorajszej debaty w Izbie Gmin na temat konferencji gospodarczej, przemawiał Lloyd George.

Przemówienie jego stanowiło zupełną zmianę platformy gospodarczej tego dawnego przywódcy liberałów angielskich i wyznawcy zasady wolnego handlu. Mowa Lloyd George'a była zerwaniem z wolnym handlem oraz z liberalizmem gospodarczym. Lloyd George wystąpił w obronie programu protekcjonizmu narodowego twierdząc, że Wielka Brytania powinna się włączyć ze swymi dominjami i koloniami okopać szaniami, podobnie jak to robią inne narody i starać się być samowystarczalną. — Okres międzynarodowych konferencji — rzekł Lloyd George — skończył się. Mówca zaproponował, by w ciągu bieżącego roku wypracować w porozumieniu z dominjami projekt osiedleń, aby osiedlić 500 tysięcy rodzin bezrobotnych na roli.

Przemówienie Lloyd George'a sprawiło oburzenie wrażeń. Wczorajsze dzienniki liberalne wyrażają zdumienie i zastrzegają się, że nie mogą się zgodzić z wywodami przywódcy liberalizmu angielskiego.

„New Chronicle” ogłasza artykuł pt. „Bomba p. Lloyd George'a”, pisząc, że w kwestiach handlu międzynarodowego poglądy, wyrażone przez konserwatywnego kanclerza skarbu Chamberlaina są bliższe liberalizmowi gospodarczemu, aniżeli poglądy Lloyd George'a

TELEGRAMY

OFICEROWIE ŁOTEWSCY W GDYNIE

GDYNIA PAT. — Oficerowie floty łotewskiej odbyli wczoraj przejażdżkę po porcie handlowym w towarzystwie dyrektora Urzędu Morskiego inż. Stanisława Łęgowskiego. Pożatem przedzielili urządzenia i przedsiębiorstwa wileńskie.

AMB. A. WYSOCKI U MUSSOLINIEGO

RZYM PAT. — Dr. Alfred Wysocki, ambasador Rzeczypospolitej przy Kwirynale, został przyjęty w dniu wczorajszym przez premiera Mussoliniego, któremu złożył odpisy listów uwierzytelniających.

MARSZAŁEK RACZKIEWICZ ZWIEDZA KOLONJE POLSKIE

BUENOS AIRES PAT. — Marszałek Raczkiewicz przybył do Argentyny i w towarzystwie min. Mazurkiewicza odwiedził kolonie polskie w Apostoles i Azara. P. marszałek Raczkiewicz osadnicy przyjmowali niezwykle serdecznie, organizując uroczyste powitania z bramami triumfalnymi, salwami itd. We wszystkich ośrodkach osadniczych Policja wykazuje niesłabnące przywiązanie do Polski.

JUTRO URODZINY MUSSOLINIEGO 50 lat ukończone

RZYM PAT. — Dnia 29 bm. przypada rocznica urodzin Mussoliniego, który kończy w tym dniu 50 lat. Premier zapowiedział, że nie żyje sobie, aby wrządo manifestacje i nadsyłano mu dary. Zamierza on spędzić ten dzień zupełnie jak każdy inny.

DĄB HINDENBURGA ZNISZCZONY

BERLIN PAT. — Według doniesienia „Berliner Zeitung am Mittag”, niewykryci sprawcy zniszczyli t. zw. dąb Hindenburga, posadzony na cześć prezydenta Rzeszy w dn. 1 maja r.b. na polu koło lotniska w Tempelhof.

Drzewko przecięte zostało na wysokości 1 metra nad ziemią. Patrol policyjny znalazł porzuconą w pobliżu koronę drzewka.

ZWIĄZEK BEZPIECZEŃSTWA NIEMIEC

BERLIN PAT. — Wczoraj utworzony został w Berlinie Naczelny Związek do Spraw Bezpieczeństwa Niemiec, którego zadaniem ma być prowadzenie w Rzeszy i innych krajach propagandy i uświadomienia w kwestiach, dotyczących walki o równouprawnienie Niemiec, oraz zagadnień rozbrojenia i bezpieczeństwa.

NAPAD NA REDAKTORA „KURJERA PORANNEGO” W BERLINIE

BERLIN PAT. — O godzinie 11 w nocy na ul. 42-giej dwóch bandytów napadło na redaktora „Kurjera Porannego” p. Edwarda Paciorkowskiego. Bandyci przystawili mu rewolwer do piersi i kazali podnieść do góry ręce.

Następnie przekonawszy się, iż nie ma on broni, zażądali oddania im pieniędzy, co oczywiście napadnięty uczynił.

Redaktor Paciorkowski stracił tylko 10 dol. W biurze śledczym, gdzie pokazano mu album z fotografiami, przestępców i bandytów, red. Paciorkowski nie mógł rozpoznać rabuszy.

HARGERZE POLSCY W WIEDNIU

WIEDEN PAT. — Wczoraj w nocy do Wiednia przybyli harcerze polscy z Gdańska. Na dworcu powitali ich konsul generalny Dujański i żona, wiceprezes związku stowarzyszeń polskich dr. Ennenbaum i m. in. komisarz harcerski Toffler. Harcerze zabawili w Wiedniu do soboty.

WIEDENŹCZYCY ZWYCIĘŻYLI ŁÓDZ

ŁÓDŹ PAT. — We środę rozegrany został w Łodzi mecz piłkarski pomiędzy wiedeńskim Hakoah a Łódzkim Klubem Sportowym zakończony zwycięstwem Wiedeńczyków 2:1.

SZWEDZI POBILI POLAKÓW

SZTOKHOLM PAT. — Zakończono ostatni korendonejny zawody strzeleckie z broni małokalibrowej Polska — Szwecja.

Zespół szwedzki odbywał strzelanie w Sztokholmie, zespół polski — w Poznaniu. Wygrali Szwedzi, posiadający sławę doskonałych strzelców, w stosunku 2824 do 2722.

Zwracamy uwagę Czytelnikom naszego pisma,

że stało się ono

skutkiem zmiany czonek z większych na mniejsze

SILVA RERUM

SPRAWA TRAGICZNA, PONURA,
BOLESNA.

Kurjer Poznański i Robotnik poruszyły jedną z najboleśniejszych spraw, jakie ciąży nad literaturą polską — sprawę oskarżenia Stanisława Brzozowskiego o służbę w „ochronie” rosyjskiej.

W swoim czasie Burcew, w sposób jak najbardziej kategoryczny twierdził, że wina Stanisława Brzozowskiego nie może ulegać wątpliwości, — z drugiej zaś strony sąd obywatelski nad Brzozowskim nie mógł wyrobić o sprawie jasnego zdania. Obecnie sprawa ta znów wypłynęła wskutek stwierdzenia Karola Radka, iż bolszewicy nie znaleźli żadnych dowodów zbrodni Stanisława Brzozowskiego.

W związku z tem dr. C. Rydlewski na łamach Kur. Pozn. ogłasza takie rewelacje:

W roku 1899 zaczęły się w B. Konresolacje masowe aresztowania i prześladowania narodowej młodzieży akademickiej. Co więcej: prześladowania te przeniosły się niebawem na B. zabor pruski, na Niemcy. W rezultacie doprowadziły one do słynnych procesów w Poznaniu i w Toruniu, w których wielu z nas zasiadło na ławie oskarżonych i skazanych zostało na dotkliwe kary.

Nie ulegało wątpliwości, że ta akcja dwóch rządów zaborczych musiała mieć początek w jakiejś denuncjacji. Nie można było atoli stwierdzić, skąd ona wyszła.

Dopiero w kilka lat później, zdaje się, że było to podczas rewolucji, która wybuchła po wojnie rosyjsko-japońskiej, udało się z cytaeli warszawskiej wydobyć dokument, który całą rzecz wyświecił.

„Denuncjantem i zdrajcą był niejaki Leopold, Leon, Stanisław, trojga imion Brzozowski. Ten Leopold trojga imion Brzozowski przebywał w czasie, gdy to się stało, na terenie Małopolski i tam kreślił się wśród młodzieży socjalistycznej. A prztem podsyadzał się pod znanego dobrze podówczas filozofa Brzozowskiego, podpisywał się imieniem „Stanisław”.

Oto źródło tragicznego nieporozumienia. O pomyłkę było przecież tak łatwo, bo któryby mógł przypuszczać, że jednocześnie były dwóch Stanisławów Brzozowskich?... Dr. C. Rydlewski mówi dalej:

„Kiedy Burcew ogłosił swoje rewelacje, nie pamiętam.

Spadły one jak grom na człowieka niewinnego, tj. Stanisława Brzozowskiego.

Nie wątpię jednak, że były one zgodne z prawdą. Lecz odnosiły się z pewnością nie do myśliciela polskiego Stanisława Brzozowskiego, ale do denuncjanta z r. 1899, Leopolda, Leona, Stanisława Brzozowskiego.

Sprawa rehabilitacji Stanisława Brzozowskiego jest tak poważna i paląca, iż musi być rozstrzygnięta w najbliższym czasie. Stąd nie wiem pisać pos. Niedziałkowski:

Czy nie jest obowiązkiem nas wszystkich, — teraz, kiedy istnieją obiektywne możliwości badań, kiedy nie trudno dotrzeć do wielu archiwów i nawet świadków, — wyjaśnić raz na zawsze całą rzecz do końca, zestawić ze sobą dane oskarżenia i dane historyków sowieckich, — położyć kres męczącej zagadce, która obchodzi bezpośrednio dzieje kultury polskiej.

Może być niepotrzebne. Może są już podjęte odpowiednie starania. W takim razie, — tem lepiej. Wiem, że zamierzano parokrotnie je podejmować. Należałoby tylko zespelić ze sobą wszelkie wysiłki, znaleźć dla nich jednolitą formę organizacji. Tu nie chodzi, rzecz prosta, o żadną „politikę”. I namietności zagasy oddawna. Pozostała sprawa honoru kultury polskiej!”

Właśnie: to jest sprawa honoru kultury polskiej!...

LECTOR

Prof. Voldemaras

W związku z tem, że prof. Voldemaras już w dniach najbliższych opuszcza Litwę, — udając się zagranicę, ponownie rozeszły się pogłoski, o rzekomym jego przyjeździe do Wilna.

Pogłoski te jeszcze raz są dementowane przez kompetentne czynniki.

Książki naj...

To „naj...” w przymiotniku, dodanym do wyrazu „książka”, znaczy zwykle — „najgorsza”. Istnieją przecież nawet rubryki w niektórych czasopiśmie „książki najgorsze”, choć nikt nie rejestruje książek najciekawszych, najlepszych, najpopularniejszych i t.d. Zresztą takie książki — „naj...” w znaczeniu dodatnim niezawszęby się zmieszczyły w jednej rubryce, bo książki najpopularniejsza, lub najciekawsza nie konieczne ma być najlepsza, a książka najlepsza najpopularniejsza...

O wiele łatwiej jest zgrupować razem wszystkie książki najgorsze: tu już wątpliwości żadnych nie będzie!

Po tak obiecującym wstępie, chcę zrobić pobieżny przegląd książek nie tylko nie najgorszych, ale wręcz wysuwających się na czoło w szeregach (dość luźnych!) współczesnych książek polskich.

Kilka takich książek od dłuższego czasu oczekuje swojej kolejki, aby móc zaprezentować się naszym czytelnikom, interesującym się książką, lecz unikającym bliższej styczności z księgarnią.

Mam wrażenie, iż pod tym względem propaganda książki nie jest należycie zorganizowana: publiczność (nawet warstwy najbardziej oświecone), dowiaduje się o nowej książce ze spóźnieniem i przeważnie — drogą nie przez księgarnię. Choć z drugiej strony powodzenie np. książek Choromańskiego, wykupywanych całkowicie wkrótce po ukazaniu się na półkach księgarskich, dowodzi, że nieraz wiadomość o nowej książce rozpowszechnia się lotem błyskawicy.

Tak, czy owak, należy wskazać obecnie na kilka nieprzeciętnych książek, które na łamach naszego czasopisma dotychczas omówione nie były.

Do książek najpożytniejszych niezawodnie należą książki Zygmunta Nowakowskiego. Aktor, dyrektor teatru, doskonały feljetonista, zdobył Zygmunta Nowakowski sympatię czytelników i wielki rozgłos. Jego feljety, drukujące się na szpaltach „Il. Kurjera Codz.” odznaczają się przedewszystkiem ciętym dowcipem, trafnością obserwacji i wybitnie inteligentnym ujęciem. Skala talentu Nowakowskiego jest wielka — to też ma on w swoim dorobku literackim tak różne rzeczy, jak rzewny i ujmujący „Przygląd Dobrze Nadziei” i niezmiennie ciekawy „Start Edmunda Sulimy”.

Nowakowski jest płodny, jak Boy-Zeleński, a mo-

Plenarne posiedzenie Konferencji Gospodarczej

Obrady otworzył Mac Donald

LONDYN. PAT. — Posiedzenie plenarne konferencji ekonomicznej odbyło się o godz. 10 rano. Obrady otworzył Mac Donald, poczem Bonnet przedstawił zebrany przebieg prac konferencji i trudności, z którymi walczą, zaznaczając, że istotna wartość dokonanych prac zostanie oceniona należycie dopiero z chwilą ponownego podjęcia obrad.

Przewodniczący komisji monetarnej Cox stwierdził osiągnięcie pewnych rezultatów. Do mimo różnicy zdań w różnych kwestiach — mówił Cox — byłoby rzeczą nieodpowiadającą godności ludzkiej ustać teraz na wysiłkach, na jących na celu rozwiązanie najważniejszych zagadnień. Omawiając sprawę długów międzynarodowych Cox stwierdził znaczenie Banku Wyplat Międzynarodowych i jego rolę w ogólnej pracy konstruktywnej, podkreślając jednocześnie niemożliwość uzdrowienia stosunków gospodarczych na świecie, dopóki zamrożone kredyty będą tamowały wymianę towarów.

Sprawozdawca komisji sprawozdawczej Runciman, który następnie zabrał głos, przed-

stawił przebieg prac komisji, podkreślając postępy, osiągnięte w dziedzinie skoordynowania produkcji i zbytu. Mówca stwierdził konieczność obniżenia barier celnych i zaznaczył, że dokonane już przez komisję prace mogłyby być cenną podstawą do dalszej dyskusji.

Następnie przemawiał Colijn, który w przemówieniu do poprzednich mówców wystąpił ostro przeciw konferencji, stwierdzając, że nie ma ona żadnych powodów do zadowolenia. Z zestawienia raportów Bonnetta i Runcimana z celami i nadziejami, o których była mowa w pierwszych dniach obrad, osiąga się wrażenie wręcz deprymujące. Colijn podkreślił, że nie które państwa trzymały się umyślnie nauboczu, mając nadzieję, że uda się im uniknąć przejść, które wstrząsnęły obecnie handlem światowym. Konferencja nie dała konkretnych wyników. — Niema jednak powodu do skrajnego pesymizmu — kończy Colijn — osiągnęliśmy bowiem porozumienie co do najważniejszych zasad w dziedzinie ogólnego dążenia do stopniowego zniżenia ograniczeń w handlu.

Komplementy Roosevelta przyjęto chłodno

LONDYN. PAT. — Przed odcroieniem posiedzenia konferencji, delegat amerykański Hull złożył Mac Donaldowi deklarację prezydenta Roosevelta, w której wyrażony jest szczerzy podziw i szacunek dla odwagi i cierpliwości Mac Donald, jako przewodniczącego konferencji, dzięki czemu narody świata mogą w dalszym ciągu dyskutować z całą szczerością, bez jakiegokolwiek urazy, nad wzajemnie obchodzącymi ich zagadnieniami.

Deklaracja prezydenta Roosevelta, która była niespodzianką nawet dla samego Mac Donald, została przyjęta przez plenum bardziej chłodno, niż przemówienia pewnych delegatów,

każdy bowiem oczekiwał, że prezydent Roosevelt wystąpi z jakąś sensacyjną deklaracją, gwarantującą np. szybkie i pomyślne rozwiązanie zagadnień, nad którymi obradowała konferencja.

Prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht, który przemawiał przed samym odcroieniem posiedzenia, wyraził żal, że osiągnięte porozumienie w tak niewielu sprawach i że rezolucje, powzięte przez poszczególne delegacje zawierają opinie i ogólne zalecenia, analogiczne z temi, jakie były rezultatem każdego międzynarodowego zgromadzenia gospodarczego od czasu konferencji brukselskiej w roku 1920.

25 państw mówi — Jedne Sowiety się cieszą

LONDYN. PAT. — Wczoraj nastąpiło formalne odcroienie konferencji gospodarczej. — Chociaż odcroienie to było sprawą postanowioną, zamknięcie prac konferencji na życzenie Mac Donald i członków prezydium odbyło się w sposób uroczysty. Mimo strasliwego upału, panującego w Londynie, delegaci, rzeczoznawcy i dziennikarze wraz z niezliczną publicznością musieli wysłuchać, nie licząc tłumaczeń, które ograniczono tylko do wystąpienia formalnych, — 25-ciu przemówień w ciągu 3-godzinnej posiedzenia rannego i na posiedzeniu popołudniowym, które miało trwać półtorej godziny.

Przemówienia te były nieciekawe i nie zawierały nic nowego. Zadowolenie cechowało jedynie przemówienie delegata sowieckiego Majskiego, który z nieukrywana satysfakcją twierdził, że rezultaty konferencji równają się zeru. Delegat sowiecki twierdził, iż „konferencja kończy swe prace w beznadziejnej ucieczce”.

Przemówienia innych delegatów, zwłaszcza

państw europejskich, aczkolwiek łagodniejsze co do formy, były niemniej pesymistyczne od przemówienia delegata sowieckiego. Zwłaszcza silne wrażenie sprawiła szczerza i prawie brutalna mowa Colijna (Holandia), który uważa, iż niema żadnego powodu wróżyć o wyniku pierwszego okresu prac konferencji, bowiem „kres ten wywiera raczej wpływ złechoczący”.

Ta sama nuta brzmiała również w przemówieniu delegata Wielkiej Brytanji, kanclerza skarbu Neville Chamberlaina, który stwierdził, że w najważniejszym zagadnieniu, w sprawie podniesienia cen i stabilizacji walutowej nie dokonano nic i nie wyszło się poza ramy rozmów wstępnych.

Francuski minister skarbu Bonnet w przemówieniu bardzo dyplomatycznie podkreślił stanowisko krajów o złotym parytecie, wynikił wskutek sytuacji wewnętrznej w Stanach Zjednoczonych i posunięć rządu amerykańskiego, podyktowanych wymaganiami wewnętrznymi.

Optymizm U. S. A.

Od przemówień tych odbijały jaskrawo myślenie delegatów amerykańskich, najwidoczniej obłożone na wrażenie, jakie wywołują w Stanach Zjednoczonych. Przemówienia te nacechowane były silnym optymizmem. Wysłuchano ich aż czterech. Pierwszy przemawiał Cox, jako przewodniczący komisji finansowej, usiłując w 25-minutowym przemówieniu wytłumaczyć słuchaczom, że jednak komisja finansowa zaszła bardzo daleko w swych pracach i że dys-

kusję, które załatwiły wzajemne wyjaśnienia poglądów, mają tę samą wartość, co konkretne rezultaty.

Ten sam optymizm zawarty był w orędziu Roosevelta, który odczytał sekretarz stanu Hull, Cox w swym przemówieniu powtórnem dziękował rządowi brytyjskiemu za gościnność a Mac Donaldowi za umiejętne kierowanie konferencją.

Mac Donald o poprawie gospodarczej

Mac Donald starał się w swym przemówieniu wyłowić wszystkie momenty pozytywne i twórcze, jakie ujawniły się w toku prac konferencji. Twierdził on nawet, że poprawa, jaka — jego zdaniem — ujawniła się obecnie na rynkach światowych, wynika z nadziei, wywołanych przez konferencję. Pomimo to Mac Don-

nald przyznał, że rezultaty są nikłe. W przemówieniu jego wyczuwano się nutę bolesnego rozczarowania. Mac Donald podkreślił, że stabilizacja walutowa jest tym najważniejszym celem, do którego dążą wszystkie państwa, reprezentowane na konferencji, oraz że konferencja nie zamyka się, lecz tylko odraza.

Massaryk ocenia korzystnie konf. londyńską

Delegat czeskosłowacki Massaryk, przemawiając w imieniu Małej Ententy podkreślił, że konferencja przeprowadziła bardzo pożyteczne prace przygotowawcze i wytworzyła przyjazną atmosferę, która pozwoli rozwiązać ewentualne trudności w poszczególnych krajach, a głównie w państwach Europy Wschodniej.

Następny mówca, delegat włoski Jung był mniej pesymistyczny, aniżeli Colijn. Zdaniem Junga, w ubiegłym tygodniu zaznaczyły się pewne poważne wyniki, które pozwalają przypuszczać, że porozumienie między państwami będzie osiągnięte, jeżeli polityka ich będzie prowadzona w duchu międzynarodowej współpracy.

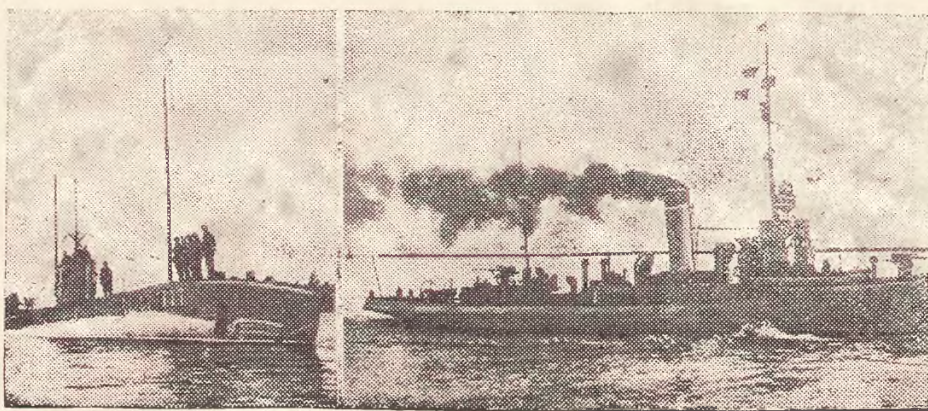
Wychodząc z założenia, że rozejm celny i stabilizacja monetarna stanowią jeden problem, Jung stwierdził, że ekonomiczne trudności świata może nie dadzą się usunąć, jeżeli będą one rozważane oddzielnie, w oderwaniu jedna od drugiej. Kraje, posiadające wielkie bogactwa — mówił Jung — mogą pozwolić sobie na ekspe-

rymenty, lecz kraje, takie jak Włochy — jak wskazuje zdrowy rozsądek — muszą trzymać się bezwzględnie złotego parytetu, lub też parytetu obecnie istniejącego.

Konferencja zakończyła się podziękowaniami pod adresem rządu brytyjskiego, wypowiedzianymi przez delegata amerykańskiego Coxa, włoskiego Junga i francuskiego Bonnetta. W imieniu rządu Wielkiej Brytanji dziękował kanclerz skarbu Chamberlain. Przewodniczący konferencji Mac Donald po wyrażeniu podziękowania pod adresem Sekretarjatu Ligi Narodów za współpracę, zamknął konferencję.

Gdy delegacje opuszczały salę obrad, widoczne było zadowolenie, że kłopotliwy okres rozważań konferencji zakończył się. Fakt odroczenia konferencji wszyscy przyjęli z uczuciem ulgi, że nie będą zmuszeni do kontynuowania dyskusji co do porozumień, których los w obecnej sytuacji gospodarczej był przesadzony.

Odwiedziny floty lotewskiej w Gdyni



Zabójstwo burmistrza m. Pruszkowa dziełem zemsty osobistej

Jak donosiliśmy wczoraj w Pruszkowie w tajemniczych okolicznościach zamordowany został wiceburmistrz Stanisław Berent, znany działacz lewicowy. To też zbrodni przedstawiła się niezwykle tajemniczo. Według danych wstępnego dochodzenia, wiceburmistrz bawił we wtorek do godz. 5 po poł. w Warszawie. Do Pruszkowa powrócił pociągami o godz. 11.05. Z dworca wyszedł w towarzystwie jakiegoś nieznanego jeszcze mężczyzny, z którym rozmawiał w pociągu. Pożegnawszy się z nim, skręcił w t. zw. „czarną drogę”, dółcą stacji Pruszków.

Który jest własnością jego żony. W odległości 25 kroków od domu nagle z mroku wyskoczyło trzech osobników, którzy zaczęli Berenta bić łaskami.

Burmistrz Berent rzucił się do ucieczki. Potrafił prztem przechodzić wówczas p. Zofję Postruchówną, która była jedynym, z oddali, świadkiem zajścia. Napastnicy dopadli uciekającego. Posypały się grady łasek. Pod ciosami burmistrz upadł na ziemię. Wówczas jeden z napastników, wysoki mężczyzna w szarym garniturze, oddał do leżącego jeden strzał. Kula przeszła piersi od strony prawego boku.

Napastnicy znikli w ciemnościach.

MORD RABUNKOWY WYKLUCZONY

Jednym z pierwszych przybył na miejsce napadu burmistrz Pruszkowa p. Józef Cichecki. Próbował on nawiązać rozmowę z ranym, ale była to już agonja i nie udało się wydobyć zeń żadnych wskazówek, w jakim kierunku kierować posć. Jedno wydaje się być pewnym: nie był to morderca rabunkowy. Przy Berencie znaleziono 180 zł. gotówkę, oraz sztabki złota i srebra, które zakupił w Warszawie do plomb (ś.p. Berent był techni-

kiem dentystycznym). Znalaziono też przy nim mosiężną łyżkę do topienia metali, całą pogiętą, można więc przypuszczać, że napadnięty bronił się nią.

Czy morderstwo zostało popełnione na tle politycznym?

S. P. Stanisław Berent był czynnym działaczem skrajnie-lewicowym ugrupowań robotniczych. W 1927 r. wszedł w skład rady miejskiej Pruszkowa na czele komunikującej grupy 12 radnych. W tymże roku w lipcu został wiceburmistrzem. Był przez jakiś czas zawiadowcą stacji Pruszków.

ZABÓJSTWO POLITYCZNE, CZY ZEMSTA OSOBISTA?

Wedle opinii ludności miejscowej, nie jest wykluczone, że zbrodnia ma podłożo polityczne.

Niewykluczona jest też możliwość aktu zemsty prywatnej. Ś. p. Berent miał wiele wrogów — narażał się bowiem i był, jak to mówią, „człowiekiem twardym”.

Przedmiotem wrzania i nienawiści b. towarzyszy partyjnych był także fakt, że Berent otrzymywał poważną pensję, jak na miejscowe stosunki, bo około 700 zł. miesięcznie. Przed rokiem przed magistratem pruszkowskim zebrała się gromada demonstrujących bezrobotnych, przyczem najbardziej wrogi okrzyki padały właśnie pod adresem ongi wodza miejscowych żywiołów radykalnych.

Pozatem stosunki rodzinne w domu wiceburmistrza pozostawiały wiele do życzenia. Berentowie zajmowali dwa oddzielne mieszkania w jednym domu. Mieszkańcy Pruszkowa pamiętają brutalną scenę na dworcu, kiedy Berent pobił swoją żonę.

Zawiadomiona o zbrodni policja pow-

W WIRZE STOLICY

OSTROŁĘKA

Miejsina marna, uboga, paru Kurpiów sprzedaje kurę na rynku, setka innych się przygląda tej transakcji.

Jeśli się słyszało o Ostrołęce, to dlatego, że historia powstania jest dobrze znana. Oto Narew — wąski strumyk, most, tu Skrzyniec! pogrzebał naszą niepodległość na dalsze 80 lat. Tu ten gruby, nieobrotowy wódz krzyżał:

— „Kawalerja, artylerja, wszystko w ogniu!” i kazał armatom szarżować, jakby szwadronowi ułanów.

Jest w Ostrołęce ulica 11-go Listopada. Kościuszki, Kilińskiego — niema ani jednej związanej z powstaniem 30-go roku. Ciekawe: powstania 94-go r. 63-go też padły, ale ileż dają nam patronów ulic, 30-go nikogo! Niema mniej sympatycznych, popularnych nazwisk od tych Chłopskich, Skrzyncekich, Krukowieckich, Rybickich... Wojskowe powstanie, które nie miało ani jednego zasługującego na pamięć wojskowego, ani jednego wybitnego wodza! Było paru dobrych sierżantów...

Niema też w Polsce miasteczka, co by przywoływało tak smutne wspomnienia, jak Ostrołęka. Kłeska niepomieszona, niepowetowana, Ostrołęka, to brzmi jak załamanie ręk, jak jęk.

Naturalnie dziś — jak wszędzie w Polsce — niema nia, co by ułatwiało turystom odwrotnicę przeszłości. Żadnych pamiątek, napisów, tablic z planami. Prof. Tokarz pewnie wie co i gdzie było, żaden turysta nie ma o tem pojęcia. Tak łatwo postawić gdzieś kamień, wyrzeć napis: — stąd dowodził Skrzyniec!... może to być budzą, ale zawsze to robi wrażenie. Burmistrz Ostrołęki, eks-konw., nie zdradza aspiracji w tym kierunku.

Mieszkańcy są stale w złym humorze. — Żadnego ruchu u nas, — żrądzą, w Międzyńcu, ooo! tam jest dobrze!

Myszyńcu, to dziura, jeszcze o polowie mniejsza od Ostrołęki. Ale blisko granicy, ale ma szosę — a więc kwitnie przemysł Prus Wschodnich. Tego ruchu przemysłowego zadróści cała Ostrołęka.

Karol.

dzieło sztuki jest samo przez się pożyteczne, ale nie każda pożyteczna książka jest dziełem sztuki, — przeciwnie niem nie jest.

„Dysk olimpijski” Jana Parandowskiego jest jednak przedewszystkiem książką pożyteczną nie w znaczeniu zastosowania praktycznego, ale pod względem doskonałego odtworzenia zamierzonej przeszłości, która obecnie jest gwałtownie wskrzeszana w formach najbardziej karykaturalnych. Sport współczesny lubi wywozić swój rodowód z czasów greckich. Sportowcy, kalecząc nazwy greckie i płacząc je z terminami angielskimi, chętnie deklamują o przeszłości, o której mają bardzo niedokładne pojęcie.

Parandowski doskonale znał życie greckiego z przed 25 stuleci, w sugestywnej, pięknej formie literackiej odtwarza w „Dysku olimpijskim” zapomnianą przeszłość, każe jej żyć i drgać wezbraną energią ludzi, pragnących być naprawdę pięknymi, jak bogowie.

Obraz, zarysowany przez Parandowskiego, jest dokładny, bo opiera się na wynikach najnowszych badań, — jest żywy, bo podany w sposób artystyczny. Sportowcy muszą dobrze się wglebić w treść nowej książki Parandowskiego, — wszyscy zaś miłośnicy dobrej książki powinni pamiętać, że ilość tych dobrych książek zwiększyła się jeszcze o jedną, — o tę właśnie.

Książka znanego jasnawidza, inż. Stefana Ossowskiiego p.t. „Świat mego ducha”, jest niezawodnie książką naj... ale nie tak łatwo jest o odpowiedni przymiotnik. Sprawy jasnawidztwa są niezmiernie ciekawe. Któż z nas nie zastanawiał się nad niemi i nie wypowiedział krytycznych uwag?... Inż. Ossowski w pierwszej części swej książki (str. 1—74) raziowskie dzieje jasnawidztwa i telepatji, mówi o istocie metapsychiki i współczesnym ruchu okultystycznym i zaznacza swe stanowisko wobec tych zjawisk. W części drugiej (str. 74 — 367) podaje przebieg wielu doświadczeń i głosy o nich świata uczonych. Ponieważ w doświadczeniach brały udział takie osoby, jak J. E. Metropolit E. Ropp, Marszałek J. Piłsudski, gen. Sosnkowski, prof. M. Tuhan-Baranowski, delegat Ligi Narodów G. Charpentier i wielu, wielu innych, i ponieważ książka zawiera ściśle protokoły doświadczeń i odpowiedzi rysunków, — zaciekać każdego, kto interesuje się niezwykłościami, otaczającymi nas i przez nas niedostrzeganymi...

Tyle narazie książek — „naj...”

W. Charkiewicz

Dział Pszczelniczy

NA III-CH TARGACH PÓŁNOCNYCH
I WYSTAWIE LNIARSKIEJ

W związku z organizowaniem działu pszczelniczy na III-ich Targach Północnych i Wystawie Lniarskiej otrzymujemy następującą oświecenie:

Towarzystwo Pszczelnicze Ziemi Wileńskiej, korzystając z tego, iż liczenie stowarzyszenia pszczelarzy jak i poszczególnych właścicieli pasiek województwa północno-wschodniego biora udział w III-ich Targach Północnych i Wystawie Lniarskiej, które odbędą się dnia 26 sierpnia — 10 września r. b. w Wilnie, organizuje dnia 5 i 6 września regionalny dwudniowy zjazd pszczelarzy województwa północno-wschodniego, na który też będą zaproszeni nasi wieloletni pszczelarze z innych dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej.

Niniejszą odezwą Towarzystwo Pszczelnicze Ziemi Wileńskiej zwraca się do organizatorów pszczelniczych województwa północno-wschodniego o łaskawe zgłoszenie swego udziału w zjeździe.

Pszczelarze z innych dzielnic Rzeczypospolitej Polskiej, zycząc wziąć udział w zjeździe, będą mile widziani i proszeni są o wezwanie zgłaszanie się pod adresem: Towarzystwo Pszczelnicze Ziemi Wileńskiej w Wilnie — biuro III Targów Północnych i Wystaw Lniarskiej — ogród Bernardyński.

Program zjazdu będzie przesłany pocztą wszystkim zgłaszającym się pszczelarzom i poszczególnym organizacjom.

Odezwa do P.T. Wydawców i Księgarzy

W bieżącym roku zawiązało się Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, którego zadaniem jest przysięść z pomocą materialną i poradą techniczną czynnikom społecznym (samorządowym) w budowaniu szkół i zaopatrywaniu ich w biblioteki i inne pomoce naukowe. Brak dostatecznej ilości szkół, co powodują, że powstają, idąc w setki tysięcy cyfra dzieci pozostaje poza szkołą, nie kształci się zupełnie, powiększając liczbę analfabetów w kraju. Zmniejsza się liczba odbiorców kultury, zmniejsza się liczba czytelników książek.

Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych, przystępując do realizacji swoich zadań — musi zgromadzić odpowiednie fundusze. Ważność i jakość motywów założenia Towarzystwa wydała się dostateczną podstawą do zwrotu się o poparcie jego celów m. in. także do Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek. Towarzystwo Wydawców Książek, doceniając po obywatelsku ważność sprawy — zgodziło się na opodatkowanie drobna kwotą sprzedawanych podręczników szkolnych na rzecz Towarzystwa Popierania Budowy Szkół. W porozumieniu z Towarzystwem Wydawców Książek ustalono sposób techniczny przeprowadzenia tej akcji przez nalepienie na podręcznikach szkolnych znaczków wartości 10 gr., przy czym opłata ta, stanowiąca dochód Towarzystwa Budowy Szkół, ma być zawarta w cenie książki.

Podając powyższe do wiadomości Panów Wydawców i Księgarzy, Zarząd Towarzystwa Popierania Budowy Szkół zwraca się równocześnie z uroczą prośbą o najspieszniejsze przystąpienie do realizacji tej akcji i udzielenie jej swego pełnego poparcia. Znaczniki na książki są do nabycia w dowolnej ilości w Biurze Towarzystwa Popierania Budowy Szkół, Warszawa Aleja Świeża 25, oraz w paczkach po 500 szt. w każdym urzędzie pocztowym.

Zarząd Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych:

(—) Stanisław Bugajski Sekretarz, (—) Stanisław Machowski Skarbnik, (—) Kazimierz Pieracki wiceprez.

ŻNIWIARKI
Szwedzkie VIKING
oraz części do nich
Worki Iniane
polecą
Centrala Spółdzielni Rolniczo-Handlowych
Wilno, ul. Mickiewicza 19.

Losowanie książeczek premijowych P.K.O.

Dnia 25 lipca br. odbyło się w Poczcie Kasie Oszczędności XVIII-te losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji II.

Po zł. 1.000 — wylosowały następujące Numery książeczek:

50 012	52 470	53 132	53 966	54 563	55 102
55 176	55 717	55 850	56 121	56 421	56 613
56 905	57 207	57 579	57 591	57 727	57 761
57 842	58 320	58 641	58 833	58 895	60 029
60 285	60 489	60 957	61 040	61 156	61 922
62 291	63 889	64 328	65 051	65 343	66 085
67 764	68 147	68 236	68 424	68 483	68 602
69 210	70 074	72 309	72 331	73 098	73 543
73 809	74 793	74 832	75 136	75 247	75 357
75 560	75 592	75 704	76 237	76 359	77 264
78 454	80 417	80 685	81 299	82 113	82 225
82 642	83 939	85 768	85 904	87 575	87 623
88 803	89 400	89 680	90 238	90 622	90 660
91 285	91 366	91 500	91 639	91 705	92 571
92 771	93 597	95 876	96 171	96 349	96 717
97 075	97 508	99 089	99 436	99 562	100 393
100 915	101 366	101 363	101 416	101 910	102 343
103 861	105 011	105 052	105 327	106 732	107 343
108 754	107 396	107 630	108 421	108 771	109 444
109 444	110 808	110 914	111 281	111 382	112 271
112 271	112 437	112 440	112 614	113 469	113 600
113 600	114 380	114 718	114 753	115 203	115 402
115 402	116 609	116 677	116 937	117 981	118 051
118 051	118 312	118 603	118 716		

Książeczki dawniej wylosowane a dotychczas nie podjęte Numery: 86 972 102 501 102 907 112 405 118 809.

Eugenja Kobylińska
Świat w szkole
pamiętnik nauczycielski
Wszystko to wyszło już z drukarni LUX i jest do nabycia w księgarniach wileńskich. Świat główny w księgarni św. Wojciecha. Cena zł. 3.50 gr.

KRONIKA

Wileńska
PIĄTEK
Dzień 28
Lipca
Jutro
Marty P.

Wschód słońca: 3.21

Zachód słońca: 7.29

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

z dnia 27 lipca 1933 r.

Ciśnienie średnie: 760.

Temperatura średnia: +20.

Temperatura najwyższa: +23.

Temperatura najniższa: +13.

Opad w mm: —

Wiatr: zachodni.

Tendencja: lekki wzrost.

Uwagi: dość pogodnie.

PROGNOZA POGODY P.I.M.-a

na dzień dzisiejszy:

W całym kraju pogoda słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach miejscowych lub ciszy.

MIEJSKA.

— Budżet miejski za kwartał. Magistrat opracowuje wykonanie budżetu za ubiegłe 3 miesiące, w celu przedłożenia go na 1 sierpnia władzom wojewódzkim, a jednocześnie powiadomi władze nadzorcze o postępach prac w kierunku zapewnienia budżetowi równowagi. Chodzi o plan oszczędnościowy, jaki ma być opracowany przez miasto w dziale przedsiębiorstw i administracji ogólnej.

— Postępy robót nad Wilją. Roboty nad regulacją brzegu Wilji na odcinku od Zielonego Mostu do garbarni za szpitalem św. Jakóba postąpiły znacznie naprzód. Wbijanie pali wzdłuż wybrzeża dobiega już końca i obecnie pozostał już do opalowania tylko mały odcinek przy samej garbarni.

Rozpoczęły się także, od pewnego czasu, roboty stanowiące kolejny etap nad wzmacnianiem wybrzeża Wilji. Polegają one na łączeniu poszczególnych słupów podwójnym pasmem poziomym przybitych do wewnętrznej i zewnętrznej strony ich wierzchołków długich drewnianych żerdzi, tworzących ze słupami rodzaj nieprzerwanej niskiej barjery, biegnącej wzdłuż brzegu.

— Pomoc bezdomnym. — Ostatnio do opieki społecznej zgłasza się codziennie 7 — 8 osób z prośbą o dach nad głową.

— Uwagi na to, że dom przy ul. Dzielnej jest już przepiękny, magistrat nosi się z zamiarem nabycia jeszcze jednego schroniska

WOJSKOWA

— Podchorążowie rezerwy. — Poborowi z ceuzem zostają powołani w r. bież. do szkół podchorążych wszystkich rodzajów broń w dniach 18 i 19 września.

RÓŻNE

— Znowu to samo z „Kurjerem Wileńskim”. Ułubionym zajęciem miejscowego „Kur. Wil.” jest jak wiadomo plagiatowanie naszego pisma. Wiedząc o tem, zabawiamy się w pułapki. Napisałszy onegdaj, że p. Z. Ch. był w banku Klek i Lewin na Imbarach. Banczek ten miłośnik się nie na Imbarach, lecz na ulicy Wielkiej, lecz my... czekamy co będzie. Otóż oczywiście „Kur. Wil.” podaje własną wiadomość o p. Z. Ch., wymieniając go przez nadmiar delikatności z imienia i nazwiska i pisze, że był w banku Klek i Lewin na Imbarach. Pułapka się udała, tym razem mamy ściąganie wiadomości od nas zaprotokulowane bardzo wyraźnie. Ale w naszej notatce napisaliśmy, że ludzi biegnących za p. Z. Ch. (jak wiadomo są to przeważnie żelaznicy), było tak dużo, jak na kongresie Centrolewu w Krakowie. Tego „Kur. Wil.” nie powtórzył. Przeciwnie, oburzył się widząc na nas takie porównanie, skoro napisali: „zbiera się tłum, jakby na jakimś ślubie ziemiankim”. — Jest to porównanie nie bardzo trafne. Proponowalibyśmy „Kur. Wil.” inne: „tłum liczny, niezłomny tłum ubiegających się o subsydia rządowe”.

— Okręg Wileński Polskiego Czerwonego Krzyża organizuje w dniach od 4 do 7 września r. b. kurs z ratownictwa i obrony przeciwgazowej dla lekarzy zamiejscowych z terenów województwa Nowogródzkiego i Wileńskiego — według obowiązującego programu, opracowanego przez Dep. Służby Zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej. Zgłoszenia przyjmują Zarząd Okręgu Wileńskiego P.C.K. ul. Tatarska 5, do dnia 25 sierpnia 1933 r.

— Dożywianie dzieci. — Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet organizuje akcję dożywiania dzieci, których rodzice zamieszkują w schroniskach miejskich.

— Kurs pływacki. Kuratorium Okręgu Szk. Wileńskiego zawiadamia, iż kurs pływacki i wioślarski dla młodzieży Okręgu Szkolnego rozpocznie się. Zapisy na przystani szkolnej. Nauka bezpłatna.

— Akcja przeciwpożarowa. — Policja na prowincji za pośrednictwem gmin, ponownie, uprzedziła ludność przed lekkomyślnym rozpalaniem ognisk w lesie, co w konsekwencji powoduje liczne pożary.

TEATR I MUZYKA

— Teatr Letni — dzisiejsza premiera „Cienia” z gościnnym występem M. Malickiej i Z. Sawana. Dziś, w piątek 28 b.m. o godz. 8 m. 15 w Teatrze Letni da premierę niezwykle oryginalnej sztuki „Nicołom” „Cienia”. W sztuce tej Wilno będzie miało sposobność podziwiania wspaniałej gry, jednej z najgłośniejszych aktorek współczesnego polskiego — Marii Malickiej, która w roli Joanny stwarza szczyt kreacji aktorskiej. Atrakcją tej sztuki będzie również występ Zbyska Sawana, artysty teatru Ateneum w Warszawie.

W pozostałych rolaach wystąpią p. p. A. Łodziński, Ładosiówna, O. Trembińska, I. Paszkowska. Reżyseria dr. J. Ronard-Bujarski. Ceny miejsc specjalne. Bilety kredytowe ważne.

— Niedzielną popołudniową w Teatrze Letnim. W niedzielę dnia 30 b.m. o godz. 4 po poł. przedstawienie popołudniowe wypchni arcywesoła i melodyjna komedia „Jim i Jill” w obsadzie premierowej, z występowaniem: Kamińska i Węgrzynem (role tytułowe), oraz parą baletową Edytą Pfeifer i Z. Leszczyńskiego na czele.

Ceny miejsc zniesione. Jest to ostatnia popołudniowa grana w obsadzie premierowej.

— Pożemalny występ w Parku Żeligowskiego — pary baletowej, art. państw. opery lotewskiej w Rydze, primabaleriny Edyt

Pfeifer i baletmistrza Zenona Leszczyńskiego — odbędzie się w niedzielę 30 lipca wieczorem w Parku Żeligowskiego. W konkretnym udział bierze również głośny art. Opery Cytadelskiej Sergiusz Benoni. Występy artystów poprzedzi koncert orkiestry symfonicznej.

— „Szaleństwa Coletty”. Dziś, po raz drugi ukaże się czarująca operetka Stolz „Szaleństwa Coletty”, która zdobyła sobie ogólne uznanie i cieszy się wielkim powodzeniem. W roli tytułowej — Mary Gabrieli, która niebawem opuszcza Wilno, udaje się na urlop wypoczynkowy. Poza tem rolę główną spoczywają w rękach Halnirskiej, Dombrowskiej, Szezwilskiej i Tatarskiej. W akcie I i III-in zespół baletowy pod kierownictwem W. Morawskiego wykonuje szereg tańców i ewolucji — cancan, foxtroff, tancerze tragary, marynarzy i tańce z muzyką (K. Rubonówna).

— Przedstawienie popołudniowe w Lutni. W niedzielę nadejdzie o godz. 4 po poł. ujrzymy raz jeszcze po cenach najniższych pełną humoru i zabawnych sytuacji, arcywesołą operetkę W. Kollo „Królowa nocy w obsadzie premierowej. Ceny miejsc od 25 gr.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — Poskromienie złośnicy.
PAN — Kobieta, nie gresz!
CASINO — Z rozkazu księżniczki
LUX — Odrodzenie.
ADRIA — Na podniebnym szlaku.
SWIATOWID — Zabójstwo o świecie i straszną noc.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— Okradziony na dworcu. Lejbie Dawidowicz (Nowogródzka 61) w dniu 23 bm. z pociągu na stacji osobowej w Wilnie skradziono paczkę z galanterią, wartości 110 zł. Sprawczyń kradzieży, niejaka Basie Bas, zatrzymano wraz z częścią skradzionej galanterii.

— Złodzieje materiałów budowlanych. Popławski Wład. (Równa Pole 19) doniósł policji, że z podwórka jego domu przy ul. I-szej Polowej 6, skradziono mu deski, cegły i kamienie.

— Ogołocone mieszkanie. Z mieszkania A. Bielawskiej (W. Pohlanka 14) skradziono bieliznę, marynarkę granatową itd.

— Podrutek. W bramie domu Zawala 53 znaleziono podrutek płci męskiej, w wieku około jednego tygodnia. Umieszczono go w Prz. tuku Dzieciątka Jezus.

— Zderzyły się rowery. W dniu 26 bm. o godz. 21.30 na ulicy Syrokomli, Dawid Rawicki (Nowogródzka 28), jadąc rowerem najeżdża na innego rowerzystę Mejera Konjosa (Subocz 55). Obaj pospadali z rowerów na bruk i dotkliwie się potłukli.

— Złodzieje u adwokata. — Z mieszkania adwokata Frydmana (Sadowa 7) wyniesiono garderobę leżącą na nieznaczną sumę.

— NAJŚCIE NA MIESZKANIE. — Do mieszkania katarzyni Barkiewiczowej (R. Śmigłowa 31) wdarło się 3 pijanych osobników z zadaniem „pożyczenia” im pieniędzy na wódkę. Awanturnicy grozili wybitciem szyb.

Na krzyk Barkiewiczowej pijacy poczęli uciekać, lecz jednego z nich zatrzymano.

— ULOTNIŁA SIĘ BIŻUTERIA. — Ze sklepu Michałowskiego (W.W. Świętych 3) w kradziono z biurka biżuterię wartości parę set złotych.

WILNO — TROKI

— ZAKOPANY NOWORODEK. W folwar ku Ustronie gminy rzeszowskiej, służąca Leokadia Walentynowiczowa urodziła się nieślubne dziecko, zakopane je żywcem w ziemi. Żyje jeszcze dziecko odkopane dzieci kolonii letniej.

— POŻAR. W Drewniakach gminy wronińskiej spalił się dom mieszkalny Michałowskiej Joanny, spłonęła też komora i stajnia, będące pod jednym dachem. Straty wynoszą przeszło 700 zł.

Radła wileńskie

PIĄTEK, DNIA 28 LIPCA 1933 R.

7.00: Czas i pieśń. 7.05: gimnastyka. 7.20: pływ. 7.25: Dziennik por. 7.30: D. e. pływ. 7.52: Chwila gosp. dom. 11.57: Sygnal czasu 12.05: Muzyka lekka 12.25: Pras. kom. 12.35: D. e. muzyki lekkiej 12.55: Dziennik por. 14.50: Program dzienny 14.55: Płyty — wieści słońca. 15.25: Kom. gospod. 15.35: Kom. kraj. modnych chorów polskich (płyty). 16.00: Koncert. 16.40: Arje w wykonaniu T. Łucza. 17.00: „W świetle rampy” — felj. teatr. 17.15: Koncert solistki. 17.45: Muzyka lekka. 18.10: Pogadanka. 18.15: „Policja w Polsce odrodzonej” — odezły. 18.35: Recital fortepianowy. 19.20: Ze spraw litewskich. 19.25: Program na sobotę. 19.40: Na widnokręgu. 20.00: Koncert symfoniczny. 20.50: Dziennik wiecz. 21.00: „Dokąd jechał w święto”. 21.10: D. e. koncertu. 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Sport. 22.35: Kom. met. 22.40: Muzyka taneczna.

Trup staruszki w lesie podmiejskim

Zagadkowy wypadek w Dolnej

WILNO. Wczoraj około godziny 2 pp. posterunek policji w Dolnej został zaalarmowany wiadomością, że w pobliskim lesie, łączącym się z Ponarą, leży w kałuży krwi trup kobiety.

Jak się potem okazało, zmarła jest Ewa Iwanowska, lat 65, zamieszkała przy ul. Kłonoew 14, która zginęła wskutek otrzymania ciosu w głowę.

Uderzenie było tak silne, że nieszczęśliwa doznała zgruchotania czaszki i zmarła w tej samej chwili.

Obok tragicznie zmarłej leżał duży kawał

Uciekł z ławy oskarżonych

„Rudy Edek” nie chce siedzieć w więzieniu

WILNO. — Za włamanie i kradzież miał być onegdaj sądzony w trybie uproszczonym znany policji przestępca Edward Kaszewski, zwany w świecie przestępczym „Rudy Edek”.

Do czasu rozprawy był on na wolnej stopie, a że groziła mu większa kara, — więc policja stała miała go na oku.

Również w dniu rozprawy, wobec pogłoszek, że Kaszewski ma zamiar zbiec, policja ramiutko złożyła mu wizytę (Jerozolimska 26) i zaprosiła na posiedzenie do sądu.

Aresztować go nie było podstawy, więc

Osiemnastolecie 6 pułku piechoty Legienów

WILNO. — Wczoraj jako w przeddzień dorocznego święta 6 p. p. Leg. o godzinie 8 min. 30 na boisku sportowym przy ul. Kościuski odbył się uroczysty apel poległych.

Na krótko przed oznaczoną godziną na placu zebrał się cały pułk z oficerami na czele, szykując się do przeglądu.

Po odebraniu raportu przez dowódcę pułku p. Bieska nastąpił zapowiadany przegląd, zaś zaraz potem na stokach wzgórz, o-taczających boisko, zapłonęły znicze.

Po odegraniu hymnu nastąpiło odczytanie listy poległych oficerów i szeregowych 6 p. p. Leg., którzy złożyli swe życie w ofierze Ojczyźnie.

O godzinie 9.30 ulicami miasta przeciągnęła orkiestra, grając capstrzyk.

PROGRAM DNIA DZISIEJSZEGO

O godz. 8.30 komendant garnizonu dokona przeglądu pułku na placu Piotra i Pa-

wła, poczem o godz. 9.00 w kościele św. Piotra i Pawła zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo.

Po nabożeństwie o godz. 9.45 dowódca pułku złoży wieniec od całego pułku, na grobie ś. p. biskupa Bandurskiego.

Defilada pułku odbędzie się o godz. 10.00 na ul. Kościuski, którą odbierze komendant garnizonu.

Wspólny obiad żołnierzy odbędzie się w koszarach Piotra i Pawła o godz. 12.30 z udziałem dostojników cywilnych i wojskowych.

Po południu odbędzie się zabawa żołnierska na boisku sportowym pułku oraz przedstawienia dla żołnierzy w miejscowych kinach.

Wieczorem o godz. 21-ej w salonach Kasy Oficerskiej pułku przy ul. Kościuski 18 odbędzie się raut.

LEKARZ-SPECJALISTA
CHIRURG-PLASTYK
D-F. ST. NICHAEK-GRODZKI
Warszawa, Wspólna 49 m. 3, Tel. 919 01.
Operacje estetyczne twarzy, nosa, uszu. Plastyczne biału, drzewa, kończyn.
Ginekologiczno-plastyczne, zniekształceń ciała, braku owłosienia (łysin). — Operacje odmładzające.

Działanie piosenki

Trzech opalonych, zdrowych chłopów chodzi po podwórzach, śpiewając silnymi głosami. Berety, pumpy i cytrynowe sportkosze. Postacie nowoczesne, zachłodnie, sportowcowe: dernier cri.

Zaczynają śpiewać. Płyną polskie piosenki, rzewne i swojskie, w stylu owej „czy pamiętasz Janku, w stodole na siano”... O-kna młoda. Żaden grosz nie spadnie na bruk.

Więce chłopcy przerywają. Jeden z nich podaje znak ręki. I oto niespodziewanie wyrwa się melodia rosyjska i dźwięczne rosyjskie słowa. Wieczerni zwon, Śnieg puszysty... W oknach ukazują się głowy. A potem uderzają mocno o mury podwórza stare jak świat „Korobiejniki”.

Znajął to nasz głęboka jak
Kak poalidi onz,
Raspriamisi toz, rob wysokoja,
Tajnu swiatu sochrami!

Z okien syją się grosiki. Chłopcy uśmiechnięci dziękują.
Co jest w tych rosyjskich piosenkach? I za serce chwytają, i amysły zapalają, a naj ważniejsze: „raskaszelisja” — zmuszają. Nawet Wacław, poważny kelner od małego Sztrała, Wacław, który uprząwszy na podwórzu śpiewaków, powiedział: „hujalte, robie nie cheg” — gdy mu śpiewacy przypomnieli nos w zbożu wysokim, otworzył okno i rzucił 20 groszy.

Jaki sekret kryją rosyjskie piosenki? jw.

SPORT

ZAWODY LEKKO-ATLETYCZNE.

Zarząd Klubu Sportowego Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej i Przemysłowej w Wilnie niniejszym podaje do wiadomości, że w dniach 28, 29 i 30 bm. odbędą się zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo Oddziału m. Wilna, na stadionie Okręgowego Ośrodka WF.

W zawodach bierze czynny udział przeszło 40 zawodników z młodzieży rzemieślniczej i przemysłowej.

Termin rozpoczęcia zawodów wyznaczono na godzinę 17 dnia 28 bm. (piątek).

Kierownictwo zawodami z ramienia Okręgowego Ośrodka WF objął instruktor p. plut. Sadowski.

W KILKU WIERSZACH

Donosił mi swego czasu, że w dniu 13 b.m. dwaj członkowie Wil. Tow. Cykl. Moto-cyklistów p.p. Urniarz i Moroz udali się na motocyklach na wycieczkę w celach krajoznawczych, dookoła Polski. — Dotychczas nasi dzielni motocykliści przejechali: Grodno, Białystok, Warszawę, Raszyn, Końskie, Radomsko, Częstochowę, Herby, Katowice, Myslowice, Chranzów, Kraków, Myślenice, Chabówkę, Nowy Targ, Zakopane, Nowy Sącz, Przemyśl i Lwów, — co wynosi około 1800 km. — Po wypoczynku we Lwowie wjechali na Tarnopol, Łuck, Równie, Pińsk, Baranowiec, Lida.

Do Wilna powrócą

grodzińska

— Śmierć zasłużonego kapelana. — W tych dniach zmarł w Kosowie koło Kołomyi znany i powszechnie lubiany ks. Franciszek Hryniewicz.

Zmarły był długoletnim prefektem tu. państwowego gimnazjum męskiego im. Adama Mickiewicza.

W czerwcu r. b. s. p. ks. Hryniewicz obchodził 25-lecie działalności kapłańskiej.

Zwłoki Zmarłego przywiezione zostaną do Grodna prawdopodobnie dziś, w piątek.

S. p. ks. Hryniewicz osierocił starszą matkę i siostrę.

Zmarły był oddanym opiekunem harcerstwa.

— Nowy naczelnik Sądu Grodzkiego. — Jak się dowiadujemy, na wakujące miejsce naczelnika Sądu Grodzkiego w Grodnie mianowany zostanie sędzia grodzki p. Buchali z Wolkowskiej.

— Pan prezes Sądu Okręgowego rozpoczął urlop wypoczynkowy. — W dniu wczorajszym prezes Sądu Okręgowego p. Kamiński Gedroyc rozpoczął 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Zastępstwo na czas urlopu p. prezesa objął wiceprezes Sądu Okr. p. Hryniewicz.

— Powrót z urlopu. — Przewodniczący wydziału karnego Sądu Okręgowego p. wiceprezes Hryniewicz powrócił w tych dniach z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

— Bestjański napad. — W dniu 26 bm. na polu maj. Krasnik gm. W. Ejszmanyta został znaleziony mężczyzna z pobitą głową i pokaleczonym ciałem.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że jest to mieszkaniec wsi Małachowice, powiatu wolkowskiego, który został pobity przez dwóch nieznanych narażenie osobników, pilnujących w pobliżu majątku konie.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi posterunek P. P. w W. Ejszmanytach.

— Pożar. — We wsi Lewarki gminy guzieniewskiej wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar, skutkiem czego spaliła się stodoła wartości 350 zł.

— Zatrągnięcie na 10 rodzin. — W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy pod przewodnictwem p. wiceprezesa Hryniewicza i przy udziale sędziów Dessina i Merlego rozpoznawał sprawę Antoniego Wisniewskiego, zam. w Grodnie, oskarżonego o to, że w dniu 7 maja r. b. będąc w stanie silnego podniecenia z zamiarem pozbawienia życia strzelił z rewolweru do Karola Majewskiego, Straż jednak chybił.

Oskarżony do winy się przyznał i zeznał, że w krytycznym dniu Majewski, który jest jego szwagrem napadł na żonę oskarżonego i kilkakrotnie rzucił w nią kamieniami. Chcąc odpedzić napastnika, wystrzelił z rewolweru.

Wystrzelił on przez wybitą przez Majewskiego dziurę w drzwiach.

Oskarżony zeznał, że Majewski na tle zawziętości.

Dźwiękowe kino „APOLLO”
Dominikańska 26.

DZIS NA EKRANIE!
KONIEC ŚWIATU!!!

zapowiadał wynalazca strasznych „promieni śmierci X”.

Zbawcą okazał się EDMUND LOWE, który wraz z BEŁA LUGOSI i IRENA WARE występuje w doskonałym filmie produkcji 1933 — 34 r.

„CHANDU”
NA SCENIE połączony występ obecnego zespołu.

„REWJA HAWAJSKA”

z udziałem:
THEO, KOKO i 9-letniej VIOLETY.

— Śpiewy i tańce hawajskie! Oryginalne ewolucje hawajskie! Przegląd ostatnich przebojów stolicy! Poza EDWARD REJ odwoły dramatyczny obrazek „KOKAINISTA”

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

Wstęp od 54 gr.

targów rodzinnych wciąż napadał na niego. Sąd zbadał w tej sprawie kilkunastu świadków, którzy jednak nie mogli stwierdzić faktu mierzniaka do Majewskiego, wobec czego Sąd po wysłuchaniu przemówień stron oskarżonego uniewinnił.

— Smakosz wileński. — Berensztejn Mojżesz zamieszkały w Wilnie przy ul. Zarzecza 19 zameldował o wysprzedaży przez rozwiedzionego Wollera w Grodnie, piwa z podrobioną etykietą browaru Żywieckiego. I tak „przemysłowiec” grodzki wpadł przez smakosza wileńskiego.

— Kradzież. — Ze spółdzielni samochodowej „Mars” przy ul. Artyleryjskiej 4 skradziono opon i detek samochodowych Józefowi Abramickiemu na 300 zł.

— Niezwykły oszust. — W dniu wczorajszym tutejsze władze policyjne zatrzymały niejakiego Adolfa Kuhna, który podaje się za attaché ministerstwa spraw zagranicznych wydłużał pieniądze tak u ludzi prywatnych, jak i u instytucjach bankowych.

— Młodzież ludowa na terenie powiatu. Młodzież ludowa na terenie tutejszego powiatu coraz szerszą rozwija działalność. — Młodzieńcy tłumnie zapisują się na jej członków, rozumiejąc że właśnie ta organizacja da jej w pełni to, co dla należytego jej rozwoju jest jej konieczne, że w ramach tej organizacji właśnie swobodnie rozwinię się jej wrodzone zasyby.

— Ostatnio znowu w Terebinie założono z inicjatywy nauczyciela Stanisława Walickiego nowe Koło. Wybrano już zarząd z p. Michała Bolesławem jako prezesem na czele. — Przystąpiono już do organizowania pracy na terenie wsi.

— Wybory do Kongresu Sjonistycznego. W odbytych dnia 23 lipca wyborach do Kongresu Sjonistycznego, zwycięstwo odniósł Blok Pracujący Palestyny. Ogółem wystawiono siedem list. Frekwencja była nader żywa, głosowało 97 proc. uprawnionych do głosowania. Na liście Bloku Pracujący Palestyny padło 257 głosów, II, co do ilości miejsc przypadło Sjonistom Żabotyńskiego (141), III, Związku Sjonistycznego-rel.

— Głosowano jeszcze na liście partii robotniczej Hitaal Dut, na Rewizjonistów, na Otylmanów.

— Porażenie słoneczne. Ostatnie upały dały się we znaki przedewszystkiem ludności wiejskiej, choć była przez nią z utęsknieniem oczekiwana. Siano oddawna czekało na to, by je przewieźć do stodoł. Kilka gorących dni sprzyjało, że można było je w całości przewieźć. Zato dni te rzeczywiście były gorące. Zanotowano w powiecie kilka wypadków zabił. Z wynikiem śmiercielnym zdarzył się wypadek w Kuzkuchach. W czasie pracy uległ wypadkowi ciężkiemu porażeniu słonecznym Pieczko Mikołaj. Przewieziony do szpitala pow. w Stołpcach następnego dnia zmarł.

— Odnalezienie szkieletu ludzkiego. — Robotnicy, zajęci przy budowie wieży triangulacyjnej na polach wsi Łuki gminy żuchowickiej, w trakcie kopania dołów natrafili na szkielet ludzki. Osobliwość było, że na palu szkieletu znajdowały się pierścienie złoty.

— Wskazywałyby to na to, że zmarły nie padł ofiarą rabunku, a raczej pochowany został na odludziu z innych powodów. Naogół przy puszczeniu, że szkielet pochodzi z czasów wojny bolszewickiej, możliwe z czasów odwrótu, że pochował go nawet ktoś bliski, kiedy to w czasie ucieczki nie dbano o żadne względy ludzkie.

— Przy szkielecie nie znaleziono żadnych szczątków ubrania. Dochodzenie prowadzi policja.

— Tajemnicze utonięcie. W tych dniach w jeziorze Kromań plutonowy Ogrodowski znalazł zwłoki pki żeńskiej. Wstępu do dochodzenia ustaliły, że denatką jest Adamcewiczówna Urszula, zamieszkała we wsi Niecień, pow. Nalibockiej. Adamcewiczówna pracowała ostatnio w charakterze służącej u leśniczego Głuchowskiego w leśniczówce „Kroń”. —

— Krytyczny dzień Adamcewiczówny pokłóciła się ze swych chlebodawców. W czasie sprzeczki wydała się z leśniczówki i już więcej nie wróciła. Widać nie miała się z zamierzaniem samobójstwa już przedtem. Drobną sprzeczka stała się przyczyną bezpośrewnie rozpaczliwego kroku. Szczegółowym wyjaśnieniem tego bądź co bądź osobliwego samobójstwa psychicznie zdrowej skądinąd dziewczyny, zajmuje się obecnie policja.

— Usiłovali zmięwoić. Mieszkańcy wsi Łuzy, Jaźwiński Bohdan i drugi o nieznanym nazwisku napadli na Olimpię Dównarównę, gdy ta zdała od ludzi pastę krowy, i usiłovali ją zmięwoić. Dównarówna, czując niebezpieczeństwo, grożąc jej z rąk rozwydrzonych napastników, resztkami sił zdołała się wydźwiżyć i uratować ucieczką. Krewkami młodzieńkami zajmie się policja.

— „Mąż od biedy” w Lubczy. Staraniem miejscowego Kola Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiety odbyło się w dniu 23 bm. w remizie

strażackiej w Lubczy przedstawienie amatorskie. Wystawiono sztukę sceniczną pt. „Mąż od biedy”, poczem nastąpił popis chóru, który wykonał szereg pieśni ludowych. Na przedstawieniu było zgórą 180 osób.

— Omal nie nowy pożar w Zdzięciole. Nocny wezwaniej w chlewie należącym do Lejzera Senderowskiego rzeźnika, zamieszkałego przy ul. Pereca 10 w Zdzięciole, powstał pożar, który w porę zauważono i ugaszono. Przyczyna pożaru narażie nie ustalona.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

CASINO

1) **PORUCZNIK MARYNARKI**

2) **Z ROZKAZEM KSIĘŻNICZKI**

Ceny znizone: Balkon dzienny 25 gr., wiecz. 40 groszy. —

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

Dzisiaj premiera! Wielki podwójny program.

1) **PORUCZNIK MARYNARKI**

2) **Z ROZKAZEM KSIĘŻNICZKI**

Ceny znizone: Balkon dzienny 25 gr., wiecz. 40 groszy. —

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—